

Oredownik jest pismem redagowanym przez domorosłych to jest przez lud dla ludu, nie rości sobie żadnych praw by fachowem czyli zawodowem; jest pismem o charakterze familjarnym.

Oredownik jest pismem dla prostaków, pragnie pobudzić i zachęcić do czytania; starając się być niejako elementarzem, pragnąc zastosować się do pojęć i sposobu myślenia chłopskiego rozumu.

Oredownik, na okolicę zamieszkałą przez 750-800 rodzin — z których tyłu nie sztuki czytania — nie może przynieść zysk; ale pragnie dać choć odrobinę oświaty, licząc na podparcie jej miłośników.

Naszej dyplomacji w Kraju pod uwagę a Kolonistom do rozmyślenia

„Bardziej, niż ambasadorów wykwinionych i niepożytecznych, potrzeba Argentynie konsulów skromnych i aktywnych“. Tak pisze tygodnik „Mundo Argentino“ mówiąc, że:

„Dyplomacja z dnia na dzień traci coraz więcej na znaczeniu. Zamiast być więcej czynną, użyteczną i korzystną, a przeto stać się prawdziwym dobrodziejstwem dla życia międzynarodowego. Lecz nadanie takiego znaczenia dyplomacji nie zgadza się z pojęciem naszego rządu, przeciwnie, gdyż nawet projektuje — odrazu aż pięć nowych ambasad — tak przepysznych jak niepożytecznych, które tylko nasz budżet obciążać będą. Dwie byłyby jeszcze uzasadnione — we Francji i Anglii — krajach, które dla uczczenia naszego narodu, w dniu „25 de Mayo“ swoje poselstwa do godności ambasad uniosły, i nie dlatego krytykujemy nasz rząd, ale poco tworzyć ambasad w Peru i Uruguaju? Jeśli projekt rządu ganimy i zbijamy, to nie dlatego żeby naszym sąsiadom ubliżyć — przeciwnie! — nasze stosunki z sąsiadami jak Peru i Uruguay, żadne, choćby najbardziej oficjalne poselstwa więcej nie zbliżą, jak już zbliżeni jesteśmy, przez wspólną tradycję, mowę, religję, rasę i historję. Walczyliśmy razem i cierpieliśmy razem. Wspólne były nasze ofiary i wspólne nasze wawrzyny zwycięskie. Nas już nic nie rozłączy, żadna rzeka, choćby szersza i głębsza była niż nasza La Plata — ani żadna góra — choćby o wiele wyższa była niż nasze Kordylery. Nas złączyły wspólne utrapienia i wspólne ideały — wszystko razem o wiele więcej znaczy, niż panowie z dyplomacji w swych przepysznych mundurach i rytmicznych pokłonach i dlatego więcej jak ambasadorów wykwinionych i niepożytecznych, potrzebni są Argentynie skromni i aktywni konsulowie“.

„Takich nam brak, którzyby potrafili zdobyć nowe rynki dla naszych produktów, wzmocnić wzajemny handel, starać się aby nasze produkta całemu światu były znane. Taka czynność i takie zajęcie, to nie zadanie ambasadorów, którzy sześć razy dziennie się przebiegają, żyjąc w rautach i ucztach. To są funkcjonariusze salonu, ich hierarchja i ustrój bombastyczny nie zezwala wtrącać i mieszać się w takie materialne zajęcia, jakimi są handel i przemysł, to jest zadanie konsulów skromnych reprezentantów ekonomicznych stosunków: którzy emigranta dopilnują, rynki doglądają, porty odwiedzają, giełdę pilnują, aby potwierdzić odbiór naszych towarów. Takich czynników nam potrzeba, dla wzmocnienia naszego kraju“.

W takim świetle przedstawia argentyńczyk Paulino Castro sprawę ambasadorów i potrzebę konsulów.

Nie dziwujmy się Argentynie, to jeszcze kraj młody, młody naród i młode społeczeństwo. Argentyna to młoda panienka, licząca zaledwie 12 dziesiątek lat, to jeszcze podrośle, chce się spodobać i kokietuje na prawo i lewo; dziś z sąsiadami jutro z mocarzami za dalekiem oceanem.

Ale nasza Polska to matrona, licząca już 90 dziesiątek lat; niewiasta sędziwa, znana z cnót i powagi i już jej nie w głowie kokietować kogoś ambasadami „wykwintnymi i

niepożytecznymi“ i dlatego niemaemy zaco zarzutów Jej robić. Ale w czem, tej samej opinii — jak „Mundo Argentino“ — jesteśmy, to jest że naszej Polsce brak

Konsulów skromnych i aktywnych!

I w tej sprawie nie możemy, naszemu Min. Spraw. Zagr. zarzutów czynić, gdyż nie tak dawno, nasz p. Min. Zaleski publicznie powiedział:

„W zakresie akcji opiekuńczej naszych organów wykonawczych wymagać będę, tworzenia zasady że konsul polski ma być istotnym opiekunem rodaków, że cechą swą swą polskiej służby konsularnej ma być, jej narodowo-społeczny charakter. Obok sprężystego wykonania zarządzeń administracyjnych władz krajowych, konsul ma stać nieugięciem na straży praw naszych obywateli, ma czuwać nad tem, aby związek ich z macierzą nie rozluźniał się, a by Polak za granicą miał możność korzystania z polskiej książki, polskiej szkoły i polskiej opieki duszpasterskiej“.

„Rozumiejąc doniosłą wagę utrzymania stałego możliwie ścisłego kontaktu między Polakami zamieszkałymi za granicą i krajem macierzystym, podpierać będę każdą akcją do tego zamierzającą. Prace organizacyjne skupień polskich zagranicą, znajdują u mnie zawsze należyte zrozumienie i liczyć mogą na czynne z mojej strony poparcie.“

Dokończenie na stronie 4-iej

F. Missler G. m. b. H.

Reprezentante O. Henze Bremen

Buenos Aires

San Martin 666

Znana Polakom od dziesiątek lat Firma moja poleca swe usługi w zakresie.

Kart okrętowych do i z Polski, po cenach przystępnych.

Przesyłki pieniężne do Polski, w dolarach Północnej Ameryki, wykonuje szybko i pewnie do samego domu odbiorcy.

Ciekawe stosunki szkolne w b. Galicji

(List z Małopolski)

Żydzi nie mają nic lepszego do roboty, jak tylko krzyczeć wciąż, że się im krzywdą dzieje. Tymczasem patrząc bezstronnie na stosunki w polsce, musimy przyznać, że są pod wielu względami uprzywilejowani. W ich rękach handel, szynki, trafiki, słowem to wszystko, z czego łatwo można ciągnąć wielkie zyski.

Osobliwymi przywilejami cieszą się Żydzi nawet w polskiej szkole. Przypatrzmy się np. stosunkom w powiatowym mieście Mielcu, w woje wóltwie krakowskiej, i pamiętajmy o tem, że podobnie jest we wszystkich miastach i miasteczkach Małopolski, a w byłym zaborze rosyjskim, zdaje się, jeszcze gorzej.

Gdy dzieci żydowskie przycho- lą pierwszy raz do szkoły powszechnej, nie rozumieją przeważnie wcale po polsku. Ile się ten nauczyciel, czy nauczycielka, musi namęczyć, by się z nimi porozumieć. Nieraz muszą do nich przemawiać w żargonie, albo kazać, by pojętniejszy żydek powiedział pytanemu w żargonie, czego chcą od niego.

Żydki w szkole siedzą w jarmułkach. Czy to nie przywilej? Przecież dzieciom katolickim nie wolno siedzieć w czapkach w klasie. A trzeba wiedzieć, że te jarmułki są zazwyczaj brudne, okryte warstwą kurzu i piarza, a częstokroć służą za schronienie robactwu. Leć biada temu nauczycielowi, któryby jarmurkom wypowiedział wojnę! Zaraz skargi, awantury, aż tu władza więcej, lub mniej delikatnie wyperswadowuje, by nie tykał jarmulek, bo to rzecz święta. Po wólcie jednak, Żydowie, że wam zadam jedno pytanie: jeżeli jarmułki są tak konieczne, dlaczego nie wszystkie dzieci żydowskie je noszą, dlaczego nie noszą jarmulek, ani pejsów studenci żydowscy w gimnazjum? Czy oni wszyscy uchodzą w oczach waszych za bezbożników przeklętych? Gdybym był nauczycielem, tobym zwłaszcza wten czas, gdy p. inspektor, albo wizytator ma przyjść do klasy, kazał wszystkim uczniom katolickim wdziać czapki na głowę, bo jeśli Żydom wolno w czapkach siedzieć, to dzieciom katolickim przysługuje co najmniej równouprawnienie.

Gorzej jeszcze niż z jarmurkami jest ze świętami żydowskimi w szkole. Dzieci żydowskie ze szkół powszechnych nie chodzą wcale w soboty do szkoły (w gimnazjum natomiast chodzą), mają nadto całą masę świąt, tak, że ich często całymi tygodniami niema w szkole. Nieraz sklepy żydowskie są pootwierane, starsi Żydowie handlują w najlepsze, a ich dzieci nie przychodzą do szkoły, bo święto. Zaiste, osobliwe to święto, które poz-

wala handlować a zabrania się uczyć! Na swoje zapusty, kiedy to w maskach uganiają się po mieście, robią sobie dzieci żydowskie wolne i to im zupełnie bezkarnie uchodzi; a gdyby dzieci katolickie chciały w czasie ostatnich wziąć udział w 40-godzinnej nabożeństwie, to władza szkolna na to nie pozwoli. Widzimy zatem, że Żydom w szkole wszystko wolno, bo oni są uprzywilejowani. Żadna władza szkolna nie troszczy się o to, ani nie chce w to wglądać, kiedy właściwie jest prawdziwe święto żydowskie, a kiedy urojone.

W nagrodę za kpiny ze szkoły dają władze Żydom jeszcze jeden przywilej, bo kazały dzieci żydowskie, gdy dzień krótszy, zwalniać we wszystkie piątki z nauki popołudniowej już o godzinie 3 na szabas. I znów jesteśmy świadkami takiej osobliwości, że Żyd ma jeszcze sklep otwarty, a przychodzi do szkoły i wyprawia awantury, by jego dziecko czempredzej do domu puścić, bo już szabas!

Ale poco ja to wszystko piszę? Nie zazdroszczę Żydom bynajmniej świąt. Niech ich dzieci nawet całkiem do szkoły nie chodzą, tylko świętują ustawicznie, to mnie wcale martwić nie będzie. Chodzi mi tylko o krzywdę i szkodę, jaka z tego wynika dla dzieci katolickich! Gdzie Żydów w szkole znaczna liczba, tam nauczyciel w piątek popołudniu, w sobotę i podczas świąt żydowskich nie może uczyć nic nowego, bo musiałby potem to samo osobno przerabiać z Żydami. Więc w te dni powtarza tylko stare lekcje z katolickimi dziećmi, które się nudzą i on wraz z nimi. Pomysłmy teraz, ile to wskutek tego dni dla katolickich dzieci zmarowanych (najmniej 70 dni w jednym roku szkolnym), jak się przez to nauka opóźnia!

A dodajmy do tego, że dzieci żydowskie to żywioł niesforny, kłębny, niechlujny, że bardzo często już w szkole powszechnej źle oddziałują na dzieci katolickie pod względem moralnym i psują je — to będziemy mieli słaby obraz dobrodziejstwa koedukacji dzieci polskich w szkole z Żydami. Więc odpowiedźcie sobie rodzice katolicy sami na to pytanie, czego się wasze dzieci w szkole od Żydów nauczą. A mają do tego sposobność, bo się je wprost pcha w objęcia żydowskie. Był dawny zwyczaj w szkole, że dzieci katolickie siedziały osobno w ławkach po jednej stronie, a żydowskie osobno po drugiej. W ostatnich czasach zarządził w Mielcu pan inspektor szkolny podobno na życzenie wizytatora, by pomieszać dzieci żydowskie z katolickimi. Tak się to te dzieci katolickie uszczęśliwia towarzystwem

żydowskim, choć sobie wcale tego nie życzą i za karę uważają siedzenie między Żydami.

I jeszcze jedno. Gdyby przypadkiem nauczyciel wyprowadzony wybrykami dziecka żydowskiego z równowagi, odwarzył się tknąć jego obrzydliwych pejsów, albo je uderzyć, to mićwiwy żyć zrobi zaraz z tego pogrom, będzie nauczyciela wioćzył po sądach we wszystkich instancjach, będzie go skarżył do wszystkich władz, by z-nienawidzonego „goja“ zniacłzyć i chle-go pozbawić. To nie fantazja, lecz fakt z życia wzięty.

To też mając to wszystko na uwadze trzeźwiej myślący nauczyciele powtarzają nieraz z westchnieniem: „jakby to dobrze było, gdyby nie było w szkole dzieci żydowskich“. A czy jest na to sposób? Jest Jaki? Czy odmówić Żydom prawa do nauki? Nie — ale zaprowadzić szkoły wznaniowe. Tam, gdzie dzieci żydowskie jest na tyle, niech mają Żydzi swoją szkołę, a katolicy swoją. Dopuki zaś takich szkół niema należałoby w szkołach, gdzie jest odpowiednia ilość dzieci żydowskich tworzyć osobne oddziały dla dzieci katolickich, a osobne dla żydowskich. Może to nauczycielstwu nie będzie podobało, ale trudno; gdzie chodzi o dobro dzieci polskich, tam trzeba się i na ofiarę zdobyć, choćby to trochę kosztowało!

O tem pamiętajmy, że dzieci żydowskie nie przerobimy na Polaków przez to, że się będą uczyły razem z dziećmi polskimi, tylko dzieci nasze przez to wielką szkodę poniosą.

Niech dziecko polskie nie cierpi przez Żydów krzywdy w polskiej szkole pod względem naukowym i moralnym!

Przyjaciel szkoły P. K.

Kolonia Fram

W Carmen de Paraná — Paraguay

Prawie naprzeciw Posadas

Posada własną linię kolejową przez kolonję

Najbardziej udaje się uprawa: Jerbamate, tytoń, trzcina cukrowa, lucerna, len, kukurudza, mandioka, mani, kartofle, tartagos, melony, ogórki, jarzyny, ryż (najważniejszy!), pszenica, ananasy, mandaryny, banany itp.

Deszcze dostateczne, dużo potoków i rzek, klimat zdrowy.

Woda słodka na 2 do 7 mt. głęboko. Piekarnia, szkoła, kościół, tartak parowy, poczta i telegraf w mieście.

Działki (lotes) po 10 ha. w górę: Cena: 45 \$ za hektar na 5 lat spłaty i na raty bez procentu.

Jedyny kolonizator:

M. SUCHAN

Alsina 463

Buenos Aires

ZYGMUNT BIAŁOBRZESKI

Tłomacz Przysięgły

(Traductor (Publico))

dla języków

polskiego i hiszpańskiego

Buenos Aires,

c. Mexico

PRZEKAZY PIENIEŻNE DO POLSKI

Wyplata w efektywnych **DOLARACH** St. Zjed w mieszkaniu adresata bez wszelkich potrąceń

u **kuteczna**

SUMIENNIE, SZYBKO I TANIO

Deutsche Schiffsagentur

439 Reconquista 439

Buenos Aires

Wiadomości z Polski

Cukier polski do Turcji

Prowadzone od dłuższego czasu pertraktacje pomiędzy związkiem cukrowników polskich, a impo terami tureckimi w sprawie wywozu cukru polskiego, doprowadziły do uzgodnienia przez obie strony zasad wzajemnego porozumienia. W związku z tem, oczekiwany jest wywóz do Turcji znaczniejszych partji cukru polskiego z tegorocznej kampanji.

Kupcy rumuńscy poczynili ogromne zakupy w Łodzi

Onegdaj przybyli do Łodzi przedstawiciele dwóch największych firm włókienniczych rumuńskich „Berastein i Zonis” oraz „Brener i Perper”, celem zakupienia wielkiej ilości towarów do Rumunji.

Przedstawiciele obu firm robią kolosalne zakupy, specjalnie towarów zimowych. Gdańsk zaniepokojony rozwojem portu Gdyni

W jednym z przemówień zwraca poseł Rahn uwagę na niebezpieczeństwo grożące gospodarce gdańskiej z powodu zbyt szybko rozwijającego się portu polskiego.

Rząd polski od zeszłego roku wszelkie kontyngenty firmom gdańskim poskreślał, i firmy te zmusić chce do przeniesienia się, względnie zakładania filji swoich w Gdyni, obniżając celowo nowopowstałym firmom w Gdyni wszelkie podatki.

Konkurencja Gdyni dla Gdańska jest tak wielka, że spodziewać się należy w niedalekiej przyszłości zupełnego uzależnienia się gospodarczo Gdańska od Gdyni. **Polska może wywozić rocznie**

Do 2 milionów sztuk świń, do 500 tysięcy sztuk bydła rogatego, do 250 tysięcy sztuk koni, do 10 milionów sztuk kur, gęsi, kaczek, oraz dwa razy tyle, co dotąd jaj, a dziesięć razy więcej niż dotąd, masła, sera miodu.

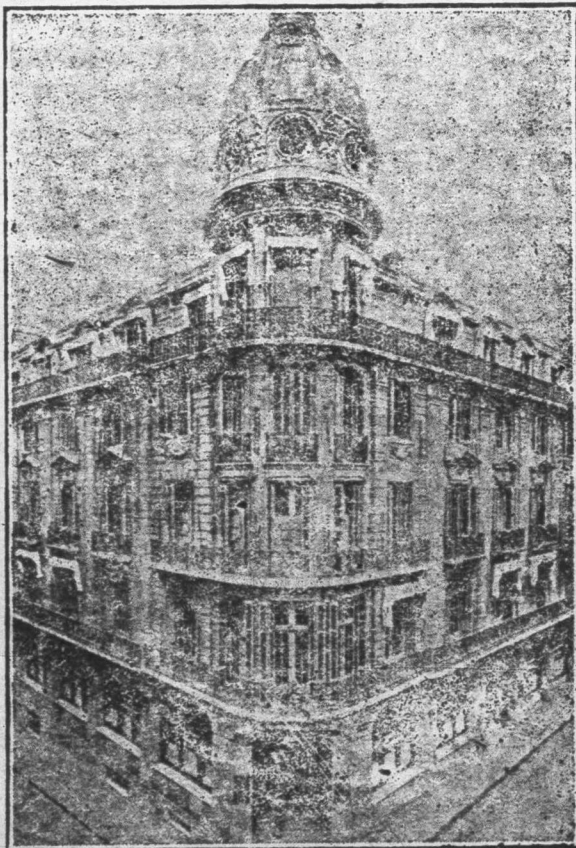
Przyjemna wiadomość dla Rodaków

Z prawdziwą przyjemnością dzielimy się z wami, rodacy, wiadomością, że nasza zmartwychwstała do życia państwowe, Ojczyzna, dzięki rozkwitowi ekonomicznemu i porządkowi w niej panującemu, wzbudza nawet wśród tak odległych krajów zamorskich — jak Argentyna, coraz większe zainteresowanie.

Pewien bank tutejszy, znany ze swej solidności i znaczenia handlowego ma za mial nawiązać w najbliższej przyszłości bezpośrednie stosunki ekonomiczne między Argentyną i naszą kochaną Polską, której synowie tak wartościowe i cenne mają znaczenie dla tej gościnnej Republiki.

Bankiem tym jest „BANK HOLENDERSKI DLA AMERYKI POŁUDNIOWEJ”, którego Centrala mieści się na ulicy B-me Mitre 300, a oddział na ul. Corrientes 1900 który to bank jest w bezpośrednim kontakcie już od roku z „POWSZECHNYM BANKIEM KREDYTOWYM” w WARSZAWIE.

Z tej też racji nasi współrodacy, przebywający w Argentynie, mogą posługiwać się „Bankiem Holenderskim dla Ameryki Poł.” we wszystkich sprawach i operacjach bankowych, które natychmiast będą załatwione w Polsce przez „Powszechny Bank Kredytowy”, i wierzymy tem więcej, że wspomniany Bank nie omieszką dołożyć starań, ażeby wszystkie polecenia były załatwiane jaknajlepiej, tembardziej, że sprawa dotyczy Polaków, którzy tysiącami ugruntowują dobre imię Polski w kraju tak dalekim i gościnnym. Możemy pogratulować „Bankowi Holenderskiemu dla Ameryki Południowej” jego inicjatywy.



! Rolnicy polscy !

Kolonja „Juan Pablo Palacios” jest najlepszą w Misiones; ziemie dziewicze, lesiste, z portami nad rzeką Parana.

Droga prosta z Posadas 3 godzin jazdy, graniczy z kolonją Korpus zamieszkałą już przez Polaków.

Tytuły własności bez żadnych warunków wydaje się po zapłaceniu 60 % gotówką, a resztę na wypłaty.

Cena: 100 i 150 pesy za hektar
Rządajcie dat i planów od

Juan Pablo Palacios

Calle Maipú 231

Buenos Aires

**Proszę się przekonać o
dobroci produktów**



**Po nadesłaniu \$3,-mn. otrzyma pan franko
następujący wyborny sortyment:**

- | | |
|----------------------------------|---|
| 4 Chocolatines de chocolate | 1 Barrita de turrón |
| 2 Barritas de leche y avellana | 1 Pancito de Hamburgo |
| 1 Barrita de leche de menta | 1 Lenguita de gato |
| 1 Chocolate para cocina | 1 Chocolate para comer (de riquísimo sabor en tabletas) |
| 4 Napolitanos | 1 Chocolate de leche |
| 1 Atado de cigarros de chocolate | 1 Chocolate de almendra |
| 1 Rollo en nougat | |

Uhlitzsch & Cia

Fabrica de chocolate

Cramer 1376

Buenos Aires

Komunikat Konsulatu

Konsulat Gen. Rzeczypospolitej Polskiej w Buenos Aires komunikuje, że na skutek Rozporządzenia Minist. a Spraw Wojskowych z dnia 14 lipca b. u. [Dz. Ust. Rz. P. Nr. 85 poz. 481], wszyscy b. oficerowie i urzędnicy wojskowi zamieszkali w Republice Argentyńskiej, którzy nie zostali mianowani formalnie oficerami rezerwy ani też nie zgłosili się do rejestracji w kraju w czasie od 1 VII 1922 r. do 31 VII 1923 r. o ile nie przekroczyli 60 roku życia zobowiązani są do osobistego zgłoszenia się w tut. Urzędzie Konsularnym Rzplitej Polskiej, Calle Juncal 1359 celem rejestracji. Zgłaszający się winni przedstawić dowody obywatelstwa polskiego, wszystkie posiadane dokumenty wojskowe, życiorys oraz poświadczenie władz administracyjnych miejsca zamieszkania o prowadzeniu się i niekaralności sądowej. W razie niemożności osobistego stawienia się wymienione osoby powinny zgłosić się w drodze pisemnej — załączając do niniejszego kwotę 0.60 ctvs. w markach pocztowych na zwrot dokumentów.

Rejestracja b. oficerów i urzędników trwać będzie do dnia 20 sierpnia 1927 r.

Buenos Aires, dnia 12 lipca 1927 r.

Kierownik Konsulatu: Langer mp.

Dokończenie ze strony 1-ej

W wykonaniu opieki nad Polakami zagranicą, zamierzam współdziałać z instytucjami społecznymi, pracującymi na tem polu.

Wielm. P. Min. Zaleski!

Dziękujemy Ci jak najserdeczniej za tak szczere wystąpienie zyciowości do nas Polaków mieszkających zagranicą i za przyrzeczenie: dać nam możność korzystania z „polskiej książki, polskiej szkoły i polskiej opieki duszpasterskiej”. Serdeczne Bóg zapłać Ci zato.

„Rozumiejąc doniosłą wagę — tak mówisz p. Min. — „utrzymania stałego kontaktu między Polakami, mieszkającymi za granicą, podierać będę każdą akcję do tego zamierzającą”. — Chwalebne przyrzeczenie, gdyż nam bardzo potrzebny taki kontakt! i na dowód, że nie tylko czczymi słowami oświadczasz nam: „prace organizacyjne skupień polskich zagranicą, znajdują u mnie zawsze należyte zrozumienie i liczyć mogą na czynne moje poparcie”.

Otoż p. Ministrze, o to poparcie Cię prosimy!

Za czasów macochy Austrii, mieliśmy tu w Posadas (Misiones) konsula, do którego każdy z łatwością mógł się udać, swoje potrzeby przedstawiać i ustnie wytłumaczyć. — Dziś mając własną Matkę-Ojczyznę, takiej opieki w Misiones nie mamy.

Był w owych czasach administratorem naszych kolonij Polak, którego w najwyższych urzędach zyskał wielkie poważanie — a wraz z nim kolonja cała — lecz broniąc naszej moralności padł, materialnie i moralnie zrujnowany, a myśmy obronę stracili.

Dziś, dużo dóbr, wspólną pracą i ogólnymi ofiarami nabytych, przepada i niema nikogo z autorytetem, żeby się upomnął, a urzędnicy nam nieprzychylni, nam do nich prawo własności zaprzeczają.

W Apostoles, Dom „Kooperatywy” Towarzystwa został „kadukowany”, tj. towarzystwu prawo do niego odebrane. Na tem miejscu wystawiony był pierwszy znak naszej polsko-katolickiej kultury — kapliczka — która się spaliła, a na jej

miejsce wybudowano Dom Towarzystwa, którego teraz rząd na licytację wystawił. Byle kto nabyć go może, jeśli tylko za „mejoras”, tj. za wszelkie ulepszenia 3.400 \$ rządowi zapłaci.

Rusini w Apostoles założyli kooperatywę, przez jakiś czas świetnie się rozwijającą, a dziś budynki (sklep i magazyn) za przepadnięte ogłoszone; kto rządowi 8500 pesy zapłaci, stanie się właścicielem ziem i zabudowań na niej istniejących.

W Bonplanie, tak jak w Apostoles istniała polska kooperatywa, gdzie także ziemie z budynkami skadukowano.

W Azarze, gmina dopomogła Ks. Proboszczowi ochronkę założyć. Na fundację tejże, darowali parafianie po sztuce bydła — małej, wielkiej, jak kogo stało. Ks. Prob. solicytował ziemię na pastwisko, podlegającą wylewowi rzeczki, bo lepszej nabyć nie było można. W czasie wylewu, sąsiad musiał bydło ratować, aby nie zginęło. Pastwisko zostało ogrodzone, ale urzędnicy nieprzychylni koncesję kadukowali. Tu jak najjaskrawiej niesprawiedliwość i zła wola urzędników się wykazała, bo sąsiad w tych samych warunkach, bez ogrodzenia i żadnego ulepszenia dawno tytuł własności dostał.

W Korpus solicytowano ziemię dla parafii. Wybudowano kapliczkę i szkołkę. Tytuł własności był już od prezydenta podpisany i żądano (w grudniu 1923 r.) zapłacenia 16 \$ na stemple, — co też

uczyniono — pomimo tego, tytuł własności cofnięto, a ziemia wraz z kapliczką i szkołką na licytację wydano. Kto rządowi 2.200 \$ zapłaci, stanie się jej właścicielem.

Otoż p. Ministrze!

Ziemia, gdzie: kapliczki, szkoły, kooperatywy i Domy Towarzystw — instytucje wielkiej kultury — wspólną pracą i ogólną ofiarą wzniesione, stemple, wydane, zostały jak wszetecznicze na publiczną licytację.

I niema komu ratować ten wspólny dobrok naszego społeczeństwa po naszych kolonjach. Brak w Misiones konsula, którego by urzędownie o nie się upomnął!

„Ale czy tam w Buenos Aires nie macie konsula?” — Prawda! jest i to — jak powszechnie wiadomo — urzędnik bardzo sumienny, skromny i aktywny.

Ale! Bóg wysoko, a Ojczyzna daleko! — Do Buenos Aires mamy z Misiones jakie 1200 km. Były wypadki, że żądano od kolonistów stawienia się osobiście w konsulacie, dla złożenia deklaracji w sprawie spadkobierstwa. Ze spadkobierstwa, po odciążeniu opłat kancelaryjnych, może zostanie 400 zł., a kosztą przejazdu do Bs. As. 700 zł., wyniesą.

Czy taka opieka się opłaca?

Za czasów macochy Austrii mieliśmy opiekę konsularną w Posadas (Misiones), czy matka-Ojczyzna nie mogłaby się na taką opiekę zdobyć?

WYSYLKA PIENIEDZY DO POLSKI

Do samego domu odbiorcy — W dolarach i innych walutach

Po cenach umiarkowanych

W jaknajkrótszym czasie

PRZESYLA

„INTERNATIONALE”

Korespondent

AGRARNEGO I PRZEMYSŁOWEGO BANKU MORAWSKIEGO
VICTORIA 1173 ——— BUENOS AIRES

Adres dla korespondencji z krewnymi. Koperty i papier listowy
dajemy bezpłatnie! Informować się możecie listownie i po polsku!

COMPAÑIAS GENERALES DE NAVEGACIÓN

INGLESAS, FRANCESAS, HOLANDESAS, ALEMANAS, ITALIANAS

JEDYNA POLSKA AGENCJA OKRĘTOWA W ARGENTYNIE

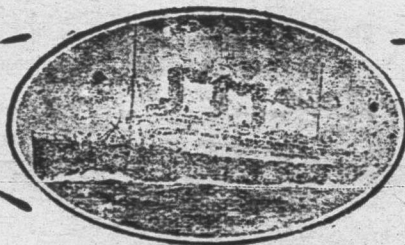
EUGENJUSZA RYTTERA

Najtańsze Karty Okrętowe.

DO I Z POLSKI

oraz do

Wszelkich Miejscowości Świata



SPECJALNOŚĆ:

SPROWADZANIE RODZIN Z POLSKI

PRZESYLKA

PIENIEDZY DO POLSKI W DOLARACH I ŻŁOTYCH

UWAGA! HOTEL WRAZ Z CAŁKOWITYM UTRZYMANIEM

HOTEL UWAGA!

Calle 25 DE MAYO 535

DLA PRZEJEZDNYCH I RODZIN
CENY NAJNIŻSZE

BUENOS AIRES

PRZEGLĄD

Religijny Parafjalny i Społeczny

Upomnienie na czasie!

Niedawno, Najprzew. Ks. Biskup z Corrientes odezwał się do swych djecezjan, przez list arcypasterski, którego wartoby w całości podać, lecz nato miejsce nam nie zezwala, tylko wstęp w skróceniu podajemy.

„Bądźmy zawsze katolikami“. Przez chrzest staliśmy się chrześcijanami, zaczęliśmy należeć do Chrystusa. . . .

. . . Dlatego chrzest nie jest żadną uroczystością ani przyjemną rozrywką familijną; nie jest też rejestrowaniem ludzi i imion. Chrzest jest sakramentem Bożej instytucji. Przez jego przyjęcie staje się odosobnienie między ludźmi.

Prawda! — Katolicy nie tworzą osobną narodowość. Żyjemy zmieszani i niepoznani. I tu owe dziwne zdarzenie: jesteśmy na świecie, ale nie z tego świata.

Katolik niczem nie różni się od siebie równych, a mimo tego ma swoje ustawy, swoje obyczaje, swoje wysłowienie, swoje odzienie i nawet pokarm osobliwy i właściwy człowiekowi odrodzonemu w łasce i sprawiedliwości.

. . . Takie odosobnienie nie uniża nas. Nie! — czci nas i wywyższa. Jesteśmy narodem wybranym i wyswobodzonym.

I tak być musil Chrystus jest linią rozwodową, która rozłącza świat moralny. Krzyż Jego wznosi się na szczycie, skąd go nikt nie usunie. Istnieją dwa obozy. Poza krzyżem zbawiającym znajdują się bojaźliwi albo przesadni wrogowie Chrystusa. Przed krzyżem wybrani i uprzywilejowani. Niema łącznika pomiędzy tymi dwoma obozami; kto nie zemną idzie przeciw mnie. Aby być z Chrystusem nie wystarczy stanąć po Jego stronie. Nie! potrzeba połączyć się z nim jak najściślej, potrzeba nam przystosować do Jego boskiej nauki nasze prywatne zachowanie, nasze prywatne i jawne rozmowy, nasze rozrywki czy to prywatne czy publiczne, tylko w ten sposób będziemy prawdziwymi katolikami“.

Tak nasz Ks. Biskup z Corrientes do swych djecezjan się odzywa.

„Bądźmy zawsze katolikami!“

Może ktoś zadziwi się podobne-

mu żądaniu, jeśli ale w obecnych czasach często się zdarzy słyszeć, że nasz katolicyzm jest tylko powierzchownym i niema wpływu na życie, to stąd, że brak nawet objawów zewnętrznych, któreby właśnie świadczyły o głębokości naszej wiary.

Gdy nasi piersi emigranci przybyli na nasze kolonie Apostoles i Azara odczuwali że w tym kraju, a szczególnie w tych pustych stepach brak takich znaków zewnętrznej wiary i wystawiali po kolonji krzyże, które dla „tutejszych“ były znakiem, że nasi koloniści to ludzie głębokiej wiary.

W Apostoles, podczas epidemicznych chorób, wystawili emigranci wspólnie krzyż przydrożny i ślubowali, że rok rocznie dnia 14 Września — podwyższenie Krzyża Świętego — procesję do niego odprawić będą. Starzy koloniści to obserwowali, ale czy młode dorastające pokolenie, wychowane w szkole bez Boga, do takich zewnętrznych znaków wiary naszej przyznawać się będzie miało odwagę?

Swojem zachowaniem, daje nadto jawne dowody że nie! Nasi osadnicy w okolicy Bonplana, składający się po części z emigrantów z Kraju, a po części z wychodźców ze starych kolonji, takich znaków — Bożej męki — z prywatnej inicjatywy nie wystawili i zapewno już nie wystawią. Tak samo w Korpucie.

Kto np. przejeżdżał przez katolicką część Holandji, widział tam nietylko krzyże i kaplice przydrożne, po wsiach, ale również krzyże na ratuszach miejskich i innych budynkach publicznych.

W Bawarii i Tyrolu spotyka się we wielu mieszkaniach ołtarzyki tak zwane: „kąciki Pana Boga“. Czy nie są to objawy religijności zewnętrznej?

Gdzie indziej znówu widzimy rzeczy przeciwne. W stancji, salonie, w których przyjmowani są goście, nie ujrysz krzyża, ani religijnego obrazu. Powiadają że krzyż nie pasuje w pokoju, gdzie zabawy i tańce się odbywają! — Dlaczego? — Mógł Pan Jezus osobiście z Matką Swoją być na godach weselnych w

Kanie, to może Jego wizerunek być w pokoju, przeznaczonym na zabawę, która o tyle właśnie będzie chrześcijańską i moralną, o ile Pan Jezus będzie w niej królował. W przeciwnym razie, tj. gdyby rozrywka nie miała pogodzić się z obecnością P. Jezusa, znaczyłoby to że jest niemoralną i złą, a więc zabawę taką, z domów naszych, należałoby usunąć.

Niestety! Postępujemy inaczej! Usuwają wizerunek Tego, przed którym wszelkie moce: niebieskie, ziemskie i piekielne kolana swe zginają, a w miejsce krzyża, lub świętego wizerunku, wieszają obrazy wszelakiego rodzaju natury, a co zgorzsa, nawet i pół nagie, lub inne podobne plugastwa.

Młodzieży kochana!

Pytaj się swych ojców lub dziadków, którzy kraj rodzinny w latach opuścili, ci powiedzą, jak tam po oberżach, gospodach, gościńcach i domach zajezdnych nie brakło wizerunku P. Jezusa. A ktoby z was miał kiedyś to szczęście odwiedzić Ojczyznę swych ojców, to zobaczy stare, precudne pomniki na publicznych miejscach, na których wyrażona jest jakaś chrześcijańska idea, jeśli już pomnik nie jest całkiem religijnym. Zaś po wielkich miastach, w krajach, gdzie protestanci i rządy religję reformowały, a ich śladem szło niedowiarstwo, tam już pomników, ozdobionych pół nagiemi figurami i innymi plugastwami pełno. Nawet i po prywatnych domach napotkasz pogańskie bożyszcze np. Amora lub Venery, ale nigdy znaku chrześcijańskiej idei — jak w dawniejszych czasach bywało, a dziś to się uważa za rzecz niewłaściwą. Ani zewnętrznie ani wewnętrznie wygląd domu nie mówi nic o naszych przekonaniach religijnych.

Oby się zjawił pośród nas prorok, ktoreby wołał jak Elias: Dokądże chwiać się będziesz na obie strony? — Jeśli Baal jest Bogiem waszym, idźcie za nim, — a jeśli Chrystus, to precz z nowocześnie pogaństwem i w myślach, słowach i czynach bądźmy zawsze katolikami.

X Azarskim młodz. i kawalerom do pamiętnika

Jak wiadomo, od dawnych lat zbierają się nasi młodzieńcy i kawalery z całej parafji na zebrania. Schodzą się raz na miesiąc w sobotę wieczorem na probostwo, gdzie przez dwie godziny bynajmniej była im udzielana nauka o tematach dowolnych: z historii, geografji, religji itp. itp.

Organizacja ta ma bardzo doniesłe znaczenie, gdyż w ten sposób nasza młodzież dostępuje nauki według wieku i stanu w zakresie potrzeb pozaszkolnych.

W niedziele, urządzenie takich zebrań byłoby niemożliwym aby jeden stan uzględniać, gdyż cała parafja musi być uzględniona, a w soboty wieczorem z całą swobodą można się jednym stanem zająć. Pozatem ma młodzież sposobność przystępować do Sakr. Św. i wszelkie praktyki według regulaminu Stow. odprawić, nim cała parafja na nabożeństwo się zjeździe.

Dotychczas prawie 3/4 wszystkiej młodzieży zawsze i chętnie się zbierało, ale nigdy nie brakło takich, którzy zebraniem czuli się krępowani w swawoli, dla których karność i posłuszeństwo nie jest ideałem.

Ażeby zaś uniewinnić się i usprawiedliwić przed rodzicami i społeczeństwem ze swych postępów, narzekają na to i owo, a głównym argumentem w tym wypadku bywa, że: sienniki twarde lub brudne, że niema poduszki, lub nie można usnąć bo drudzy nie dają i cała litania podobnych narzekań.

Jeden z tych ptaszków dostał się do Posadas do „calaboso“ (koza policyjna) gdzie go umieszczono tymczasowo, aż sędzia wezwie do protokołu i przeznaczy „bezpieczniejsze“ mieszkanie. Będąc zmuszonym kilka dni „odpoczywać“ zauważył że tam niema nietylko sienników i poduszek, ale ani krzesła, ani ławki lub stoła, a nocą szczury spać nie dawali, bo śpiącemu gotowe były uszy, nos, palec itp. poobgryzać. W tym smutku i frasunku napisał następujący list:

Posadas: Szan. Red.

Proszę umieścić tych kilka słów w Orędowniku.

Ja na zebrania nie chodził, bo tam było potrzeba na sienniku spać, ale na policji to musiałem na jednej pończy na po-

dlodze leżeć cicho. Gdy przyszło na zebranie zapłacić składkę miesięczną, pieniędzy nie było, ale na wólkę i polieji na karę starczyć musiało. To może kara Boża namnie spada, bo mi sumienie tak mówi.

Drugi taki ptaszek, z młodzieńców, najpospolitsze miał wymówki, że na zebraniu biją się, przezywają, zimno itp., lecz miał to szczęście, że na całych 10 dni dostał się na polieję. Tam musiał spać — choć zimno było — na posadzce skurezony, o świcie spędzano go do zmiatania podwórza, przyniesienia wody itp. usług a potem przez dzień cały musiał pod dozorem policjanta nosić kamienie, wodę i robić glinę przy nowo-budującej się policji.

Widocznie musiał być bardzo grzecznym chłopcem, którego razity bójką i przezwiska, kiedy za taki sam czyn 10 dni „odpustu“ dostąpił.

A takich przykładów można by naliczyć więcej.

Pewnego dnia przyprowadziła policja siedmiu chłopców, którzy powracając o świcie z wesela, dla dodania sobie odwagi — bo licha się bali — nokrzykiwali. Po krótkim przesłuchaniu odesłano ich do sędziogo, którego uznał za godnych po „10 dni odpustu“ przy budującym się budynku własnym dla policji.

Po latach kilku, gdy ten budynek będzie oddany do użytku publicznego, z „chlubą“ będą spoglądali na swe dzieło, gdzie zamiast na probostwie, „zawsze“ na nocleg chętnie będą przyjmowani.

Rozliczywszy owe 10 dni, mogły im starczyć na 2 lata uczęszczać na sobotne zebrania, a gdyby owe 10 dni bezpłatnych pracowali dla parafji, to 4 do 5 lat byliby uwolnieni od placenia składki miesięcznej.

✓ Tak młodzieży! Służyć musisz! nie chcesz dobrej sprawie i, dobrowolnie, to hańbiącej i z przymusu!

✓ Dla wybudowania budynku policyjnego potrzeba robotników. Kawalery i chłopcy tuzinami przyczynią się pracą rąk, a starsi gospodarze w postaci „multas“ złożą im na wikt! Widz

Apostolów (kol. Apostole)

Szanowno Redakcjo!

Jak to dobrze, że many gazetkę — naszego Orędownika — przez którą ogół dużo rzeczy się dowie, o których w inny sposób nigdyby się nie dowiedział.

Rzeczwiście, Orędownik jest jakby trybuną, z której głos daleko rozbrzmiewa.

W ostatnich numerach Orędownik podawał, co się dzieje po naszych szkołach rządowych. Mało kto wiedział o postępach nauczycielki z III klasy, dopiero w Orędowniku wyczytaliśmy co się dzieje.

Teraz chodzą pogłoski, że owa nauczycielka w strachu niemałym, gdy się dowiedziała że Orędownik napominał kolonistów, aby skargę zrobili.

Obawia się ona takiego oskarżenia ze strony kolonistów i zaprzecza że ona tak nie mówiła, lecz będzie trudno się wyprzeć, bo jak twierdzą jedni, niektóre dzieci miały odwagę powiedzieć że Bóg istnieje (najodważniejszymi byli synowie Lucas Areco i Franciszka Pałaszewskiego), co fak rozniewało nauczycielkę że dzielnych chłopców ukarała. Jeśli to prawda, to owa nauczycielka nie może się wyprzeć. Czy ktoś stanie w obronie? niewiadomo! ale znając tchórstwo naszych, jestem pewien że nikt ani palcem w bucie nie ruszy i nauczycielka na drugi raz powie że polacos nietylko pavos, ale i coś więcej.

Kolonista

Kierat

lekki z drzewa i żelaza o sile 4 koni

Pila sin-fiu

cała z żelaza toczona z wszelkimi dodatkami potrzebnymi

ma na sprzedarz

Michał Wysocki

APOSTOLES — Misiones

Escribania de Registro

Dr. A. B. Pandiani

Notarjusz Publiczny z jurysdykcją w całym Territorio.

W Posadas przyjmuje każdego dnia od godz. 6 aż do godz. 20, osobiście.

Bolivar Nr. 290

Posadas — (Misiones)

Ryzownia

„El Polones“

Kupuje i czysci ryz w jakiejkolwiek ilości miale kukurudze i inne zboza.

Michał Zubrzycki

APOSTOLES Misiones F. C. N. E. A.

Porady Prawne

Dr. RAUL PEDRO FERNICOLA

Adwokat

Sprawy Cywilne, Handlowe i Kryminalne; Udziela porad ustnie i pisemnie; Porozumiewa się korespondencyjnie z adwokatami w Buenos Aires, Parana, Corrientes i Mendoza.

W niedziele przyjeżdża do Apostoles

ARTURO FRAGUEIRO

Ex-Sędzia Mafoletnich, przed Juzgados Letrados w Territorio — Zajmuje się sprawami sądowymi i administracyjnymi.

POSADAS — Colón 324 — (Misiones)

Kolonia Apostoles

Przed kilkunastu dniami, gazety krajowe doniosły, że plantatorzy ryżu z Prowincji Tucuman, Salta i Jujuy, widząc że ceny coraz bardziej spadają, postanowili wysłać delegację do Bs. As., aby przedstawić rządowi swe położenie i grożący kryzys z przyczyny ryżu brazylijskiego, wwożonego prawie bez cła do Argentyny i po wiele niższej cenie niż krajowy.

Do tej akcji protestacyjnej przyłączyli się i misjonscy właściciele młynów ryżowych — bo plantatorzy nie tworzą dotychczas żadnego Związku aby mógł się podobną sprawą zająć — i nie wiedząc kogo by z pośród siebie wysłać, upoważnili panów Jacinto Gramajo i E. M. Tomaszewskiego, by porozumiewając się z delegacją z Tucuman i Salta wspólnie pracowali w obronie krajowej produkcji ryżowej, a gdy zajdzie potrzeba, to koloniści misjonscy będą musieli wysłać petycję do rządu, na której każdy kolonista powinien się podpisać.

Przed wojną, cło na ryż brazylijski wynosiło 9 centy od jednego kg. lecz w czasie wojny, z przyczyny drożyzny, zostało cło niższe do pół centa od kg. tj. 0.50 cent na 100 kg.

W ostatnich dniach, za najlepszy ryż brazylijski (czyszczony) płacono w Paso de los Libres (Corrientes) po 22 do 23 centy kilogram, a w Bs. As. po 25 do 26 centy.

Zważywszy że ryż misjoński jest po prostu od brazylijskiego z różnych przyczyn, a mianowicie: gorszy gatunek nasienia, nie bardzo odpowiedni klimat i brak wody, młyny ryżowe w Misiones nie mogą taniej jak po 28 do 32 centy kg. najlepszy ryż sprzedawać, jeśli zapłaca za ryż z łuską po 10 do 13 \$; dodać do tego kosztu przewozu do Bs. As. każdy zrozumie, że położenie jest groźne. Ażeby ryż misjoński mógł konkurować z brazylijskim, to koloniści nie mogliby otrzymać więcej jak po 8 pesy za 100 kg. ryżu najlepszego gatunku.

W prowincji Tucuman, przed kilku laty, najgłówniejszym produktem była trzcina cukrowa, lecz z przyczyny nadprodukcji, ceny spadły i poczęto uprawiać ryż, lecz obecny kryzys nie zapowiada nic dobrego, chociaż w Tucuman udaje się najlepszy gatunek ryżu, bo klimat i grunta są odpowiednie, bo równiny co ułatwia nawodnianie wielkich obszarów i umożliwia pracę maszynami na wielką skalę.

Pomimo tego ryż brazylijski jest groźnym konkurentem, bo nie licząc już odpowiednich warunków klimatycznych i gruntowych, kurs pieniędzy jest niski, a zatem ro-

botnik tańszy, tak że worek (60 kg.) ryżu brazylijskiego [z łupiną] wynosi około 2 pesy.

Cóż czynić i jak przeciwdziałać?

Krzyki, narzekania i protesty na papierach nie nie pomogą, dopuki koloniści nie zorganizują się w odpowiednie stowarzyszenia, mogące ich bronić.

Niejedni z Kraju pamiętają i znają Kółka Rolnicze, które pośredniczyły w sprowadzaniu lepszych gatunków nasion, narzędzi, maszyn bydląt itp. i szukały rynku zbytu dla produktów rolniczych.

I w Argentynie kilka takich Kółek założono i jak donoszą gazety dobrze się rozwijają, więc i koloniści w Misiones nie powinni zostać w tyle. Kółko Rolnicze w mejednej sprawie może kolonistom pomóc.

Stowarzyszenie rolnicze konieczne musimy założyć, a stokrotnie się opłaci.

Weźmy tylko np. pod uwagę „sulfuro“. Jakiej ilości rocznie koloniści go potrzebują? Przeszłego roku postarano się, ale nadal nie zechciał się nikomu o dobro i wygodę dla całej kolonii starać, a w tym roku koloniści i po pięć razy jeżdżą nim dostaną i choć drogo zapłacą, dziękują Bogu że dostali. I na przyszłość tak będzie, że zdzierać z nas będą, jeśli się nie zjednoczymy.

Np. rząd dawał nasienie, ale co kłopotu było, rzadko kiedy na czas przyszło. Kółka Rolnicze mogłyby nasienia sprowadzać, a rząd daje przewóz darmo. Sprowadzanie np. nasienia ryżu z Tucuman kosztowałoby 3 \$ od 100 kg. a jeśliby Kółko Rolnicze, nietlko ryż, ale i wszelkie inne nasiona, sulfuro itp. sprowadzało, to rząd dałby przewóz darmo.

Czy nie korzystne to dla kolonistów?

Czas zaprzestać luzem chodzić!

„El Polones“

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Który z Polaków nie potrafi ocenić dobrą filiżankę herbaty, przede wszystkim gdy w sprzedarzy są dołączone

Cenne podarki

Wszystkie nasze paczki z herbatą

„PRIMROSE“



Zawierają kupony upoważniające spożywców, do odebrania podarków według życzenia, między nimi:

Herbaciarki angielskie

Zegarki kieszonkowe, stolowe i budziki
Płaszczki angielskie nieprzemakalne itd.

Cena \$ 2.40 za libię.

Herbaty „PRIMROSE“ żądajcie u kupców u których zakupy robicie, a na składzie znajduje się w „La Cooperativa Polonesa“ w Azarze i w domie

Douglas & Cia

Sarmiento 324 — Buenos Aires

Buenos Aires

Komunikat Zarządu Towarzystwa Polskiego w Buenos Aires

W niedzielę dnia 3 lipca br. odbyło się Ogólne Zebranie T-wa przy udziale 87 członków.

Na porządku dziennym były omawiane następujące sprawy:

Przemówienie p. Pyzika o sprowadzeniu do polski zwłok Juliana Słowackiego. Prelegent po dłuższym swym przemówieniu, bardzo szczegółowo streścił żywot poety i znaczenie tej chwili, kiedy szczątki ukochanego wieszczą przez naród polski sprowadzone, spoczną na ojczyźnej ziemi.

Prezes p. Osuchowski poruszył sprawę, że jest koniecznym określić stanowisko polityczne T-wa ponieważ jego zdaniem, dość często w charakterze gości odwiedzają jednostki w celu prowadzenia propagandy najbardziej radykalnej, co nie powinno praktykować się w łonie T-wa. Dużo członków zabierało głos w tej sprawie wypowiadając się przeciw wprowadzaniu polityki w T-wo. Najdłużej przemawiał p. Czyżewski i jako przykład przytoczył obraz swego życia od młodzieńczych lat i radykalny pogląd na życie społeczne i polityczne. W tym wypadku porównał swych kolegów, którzy pomogli ideję radykalną i obecnie dość dobrze sytuowani materialnie, natomiast mniej więcej radykalni idący po linii swych przekonań, oprócz ustawicznych walk o chleb powszedni i to coraz w cięższych warunkach nie nie zdobyli. Poza to mówił że w kraju tak rzadko zaludnionym jak Argentyna, gdzie tyle ziemi leży odłogiem, i gdzie każdemu, komu nie zabraknie ochoty do pracy, jest może najszerszy teren do zaspokojenia swego bytu pod każdym względem bez ucisku i eksploatacji innego, a przeto propaganda najdalej radykalna nietylko że niema żadnych podstaw, lecz jest nierzeczową.

Nawiązując do niniejszego, Ogólne Zebranie jednogłośnie uchwaliło:

a. Towarzystwo jest o charakterze ściśle narodowym.

b. Poleca się Zarządowi ściśle baczyć aby dotychczasowy spokój, apolityczność i tradycja ducha polskiego nie zostały zakłuczone w T-wie.

c. Zarząd podejmie czynną akcję propagandy wśród przybywających z Kraju, w celu poinformowania ich dokładnie o warunkach pracy, kolonizacyjnych, społecznych, gospodarczych, politycznych i innych.

d. Do czasu wydania swego czasopisma, Zarząd porozumie się z wydawnictwem czasopisma „Oregdownik“ aby zechciało umieszczać korespondencję T-wa o charakterze społeczno organizacyjnym.

Pozatem była poruszana przez p. Krajewskiego, sprawa zaniechania przez niektórych członków regularnego opłacania składek. Ogólne Zebranie poleciło dopilnować powyższej sprawy Zarządowi.

W zatwierdzeniu następnego porządku dziennego, była rozpatrywana sprawa podania się do dymisji sekretarza. Ogólne Zebranie przyjmując do wiadomości powyższą dymisję wybrało na sekretarza p. Kazimierza Hartukowicza.

Zarząd

Tinktura TANK

Najtańsze i najskuteczniejsze lekarstwo przeciw robactwu.

Najszybciej niszczy mrówki
CUDOWNY WYNALAZEK!!!..

Bezpłatnie udziela dokładnych wskazówek, jak używać.

Przyjmuje też drobne zamówienia.

Piszcie po polsku

Bison

Constitución 2057 — Buenos Aires

Ze świata katolickiego

W Meksyku żaden ksiądz nie odpadł od Kościoła

Arceybiskup Ruiz przebywający obecnie w Stanach Zjedn., pisze: „Meksykański rząd ofiarował po 500 pesos miesięcznie katolickim księżom, o ile zostaną urzędnikami państwowymi, nauczającymi religii pod nadzorem rządu“. W końcu zaś dodaje: „Ani jeden na to nie przystał!“

Nadzwyczajne przywileje dla księży meksykańskich

Dowiadujemy się, że Ojciec św. udzielił nadzwyczajnych przywilejów księżom meksykańskim, mocą których w Meksyku księża mogą odprawiać Mszę św. bez paramentów kościelnych, bez świec i rozpoczynać ją od Offertorium. Umierającym mogą zanosić Komunię św. ludzie świeccy, tak dzieci jak i dorośli obojga płci. Chorzy mogą się w miarę sił sami komunikować.

Świeccy profesorzy w Brazylii jako pomocnicy akcji katolickiej

W Brazylii wraca wydalona przez rząd nauka religii św do szkół. — Jak podaje Unia w nr 26 w Brazylii powstaje Związek z siedzibą w Nietheroy. Prawie wszyscy profesorzy stanu Rio de Janeiro zapisali się na członków tego związku, którego zadaniem jest dobrowolne i regularne nauczanie religii św. przez katechetów-laików. Wielka i bogato urządzona biblioteka ułatwi przeprowadzenie szlachetnych zamiarów związku.

Ks. Biskup Bandurski

„Gazeta Poranna Warszawska“ donosi, iż prawdopodobnie stanowisko biskupa kujawskiego. opustoszałe wskutek śmierci Ks. biskupa Zdzitowieckiego, powierzone zostanie biskupowi polowemu Ks. Gallowi, na jego zaś miejsce powołany będzie biskup Ks. Bandurski z Wilna.

Wiadomości parafjalne Magdalenowo (Picada San Javier)

Nasz odpust znakomicie się udał, pomimo że w sobotę deszcz padał, mieliśmy w niedzielę dzień pogodny, ale z mroczem.

Nabożeństwo jak zwykle w odpust się odprawiło z uroczystą procesją ze czterema stacjami i ewangeljami.

Mieliśmy dużo gości z Wincentowa, Wojciechowa i Stanisławowa.

Dnia 26/7 we wtorek stanęli na ślubnym kobiercu:

Bazył Hryhorczuk k. rodem z Kołomyji z p. Anną Żurakowską (Kazmierza)

Michał Józków (Jana) k. z p. Marią Kozaczek (Mikołaja).

Uczestnik

Rózanowco (kol. Azara)

Zawarli związek małżeński

19-7 Mikołaj Antoniów k. z p. Anną Jagas (Antoniego).

22-7 Józef Krawczuk k. z p. Petronelą Raczkowską.

22-8 Jan Peżuk k. z p. Marią Jaskółowską (Polikarpa).

28-7 Michał Bojko (Jana) k. z p. Heleną Antoniów (Antoniego).

Kolonia Azara

Na Tres Capon, pomiędzy rodzinami Doroniuka i Koropeckiego od lat istniało nieporozumienie z przyczyny między, aż dnia 22 mb. po sprzeczce, Mikołaj Doroniuk lat 18 bity przez Stefana Koropeckiego i jego córki, przebił nożem Annę lat 21, która na miejscu ducha wyzionęła.

Morderca i ojciec z dwoma córkami znajdują się już we więzieniu w Posadas

Criadero „YACU“

Drób czystej rasy: Rode Island R.E.D, Catalanas del Prat i Leghorn białe.

Hodowla doborowa do chowu Sprzedarz: reproduktorów, jaj do nasadzania i kurcząt wylęglých.

Drób i jaja na spożycie Zamówienia i korespondencję wysłać wprost do hodowli.

Ladislao Cypuzak & Cia.
Avda Gral San Martin 1800 (Loma Verde)
Ramos Mejia F.C.O. — Bs. Aires

Bacznosc Rodacy!

Ktoby chciał mieć: ładny, wygodny i mocny dom drewniany

albo

Wspaniałe lub prostu meble domowe Rzeźbienie Figur i wyroby mozaikowe wykonane

dobrze, mocno i tanio

Udajcie się swój do swego

do

Józefa K. Sawickiego

Corpus — Misiones

La Cooperativa Polonesa'

Wielki wybór nowo sprowadzonych towarów metrowych—obuwia — narzędzi kuchennych i wszelkich drobiazgów

Ceny bardzo przystępne.

Jan Dłutoski

AZARA — Misiones

La Ukraniana

(Tienda y Almacen)

Kupuje wszelkie produkta kolonialne Zawsze ma na składzie wielki wybór towarów metrowych i wszelkie inne koniecznej potrzeby

Bazył Przygotski
APOSTOLES — Misiones

„HANDEL POLSKI“

Józefa Kozłowskiego

Kup je produkta kolonialne Ma zawsze na składzie wielki wybór wszelkich towarów

Korpus

Misiones

Michał Lubaczewski

Sklep — wielki wybór towarów. — Kupno produktów kolonialnych.
AZARA — Misiones

Bazył Terlecki

SKLEP — KUPNO PRODUKTÓW KOLONIALNYCH Kamion do usług — Wozi pasażerów
AZARA — Misiones

Franciszek Wojtaszyn

Sklep — kupno produktów kolonialnych
CERRO-CORA (Derendinger) — Misiones

Ludwik Dominików

Sklep — kupno produktów kolonialnych
APOSTOLES — Misiones



LEON DZIKOWSKI

Wielki sklep suc. L'Escara

Kupuje produkta kolonialne — Ma zawsze na składzie wielki wybór wszelkich towarów
Ceny bardzo przystępne

KOLONJA KORPUS — Misiones



Kazimierz Bresca

Kupuje Jerba-mate, Tytoń i wszelkie inne produkty kolonialne — Posiada zawsze wielki wybór różnych towarów.

Kolonja Cerro-Cora — Misiones



Edward Sniechowski

Wykonuje wszelkie roboty stolarskie stelmachskie po cenach niskich
APOSTOLES — Misiones